



## Jesienna zabawa w chowanego

2020-10-07

**Większości ludzi jesień kojarzy się z pięknymi pejzażami. Trudno się temu dziwić, bo o tej porze roku matka natura jest niezwykle hojna. Pojawiająca się za oknami paleta kolorowych liści sprawia, że co roku odkrywamy jesień od nowa. To wszystko jest jednak zaledwie kurtyną dla prawdziwego spektaklu, w którym słyhać tykający mechanizm naturalnego zegara...**

**Dawid Masło**

Czas upływa bezlitośnie, dzieląc jesienne dni na dwie pory. Pierwsza to chłodny poranek w dolinie Wisły, spowity sennymi, malowniczymi mgłami. Druga – jakby bardziej intensywnej za sprawą długiego, słonecznego popołudnia z jeszcze dłuższymi cieniami drzew i ludzi. Oczami wyobraźni na pewno zobaczyliście złotą polską jesień. I bardzo dobrze, bo na tak pięknym tle toczy się nasza dzisiejsza opowieść: o jesiennym zabawie w chowanego.

Kto się chowa i przed kim? Odpowiedź jest prosta: prawie wszyscy przed wszystkimi, a już na pewno przed nadchodzącą zimą.

Jeśli bawiliście się kiedyś w chowanego, to wiecie, że wybór kryjówki decyduje o sukcesie. Niektóre zwierzęta bardzo sprytnie chowają się poza granicami naszego kraju, czyli tam, gdzie zima na pewno ich nie dosięgnie. Książkowym przykładem są oczywiście bociany, ale nie tylko, bo na południe odlatują także żurawie, jaskółki, skowronki, dudki, wilgi i kukułki. Kosy ostatnimi laty straciły swoją chęć do tej całej „zabawy w chowanego” i już nie odlatują, tylko zostają z nami przez cały rok. Oprócz ptaków w kierunku południowym migrują także motyle dzienne np. rusalka osetnik.

Jesienna zabawa chowanego wcale nie musi jednak oznaczać aż tak dalekich wędrówek. Wystarczy znaleźć odosobnione miejsce, najlepiej osłonięte od wiatru i opadów. Czasem wystarczy na okres zimy schować się do kłody martwego drewna. Robią tak liczne owady, a dobrym przykładem jest chrząszcz biegacz fioletowy. Zasypia w butwiejącym drewnie i zostanie tam aż do wiosny. Dlatego jeśli wybieracie się na jesienny spacer, nie budźcie lokatorów martwego drewna ze snu. Wielu z nich po takim wybudzeniu nie będzie mogła na powrót schować się bezpiecznie przed zimą. Z kolei latolistek cytrynek – gatunek motyla dziennego – nie jest zbyt wymagający, bo po prostu położy się wśród liści i zaśnie. Dopiero pierwsze wiosenne promienie słońca obudzą go ze snu. Zresztą on nie musi się troszczyć ani o rodzinę, ani o swój dom, bo przecież takowych nie posiada.

Co innego borsuki. Te rodzinne zwierzęta muszą zadbać o kilka ważnych spraw. W swojej „zabawie w chowanego” muszą pamiętać o tym, by odpowiednio przytyć przed zimowym snem. Gdy już najedzą się do syta, kolejnym punktem przygotowań jest wymoszczenie np. mchem i suchymi liśćmi komory sypialnianej. To jednak jeszcze nie koniec, bo ich nory są systemem rozgałęzionych korytarzy, posiadających kilka wejść. Każde wejście trzeba zamknąć przed niepożądanymi gośćmi. Borsuk zbiera więc gałęzie i zamyka swój dom na cztery spusty. Dopiero wtedy cała jego rodzina może bezpiecznie zasnąć. Ich sen nie trwa jednak całą zimą – czasami wybudzają się w cieplejsze dni, aby jeszcze trochę podjeść i uzupełnić zapasy tłuszczu.

Tylko drzewa nie muszą się chować. Jest wręcz przeciwnie! Jesienny las manifestuje swoją gotowość na przyszłą wiosnę. Wiecie, dlaczego? Nie zdradzę Wam tego wprost, ale dam



**Magiczny  
Kraków**

wskazówkę: idźcie do najbliższego parku miejskiego lub lasu i zobaczcie, co znajduje się na gałęziach. Obserwujcie uważnie, bo przy każdym starym liściu czeka już wiosna!

*Dawid Masło - edukator w Centrum Edukacji Przyrodniczej „Symbioza”*